

PROFESOR DR. STANISŁAW GOŁĄB

PROJEKT

ustępu polskiego kodeksu cywilnego
o przymusie, błędzie, podstępnie
i oświadczeniach nie na serjo
— z motywami i tabelą porównawczą —



POZNAŃ 1920.

NAKŁADEM KOMISJI KODYFIKACYJNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
CZCIONKAMI DRUKARNI MINISTERSTWA B. DZ. PR.

Osobne odbicie zakończenia pracy p. t. „Przed projektem polskiego kodeksu cywilnego“, drukowanej w Czasopiśmie prawniczym i ekonomicznym w Krakowie.

304202



304202-

304202-1,2

I. PROJEKT.

Przymus (bojaźń).

Art. 1.

Prawo żądania uchylenia aktu prawnego¹⁾ przysłuży stronie, którą przymuszono bezprawnie do jego przedsięwzięcia przez wzniecenie w niej obawy, iż poważne i bezpośrednie niebezpieczeństwo zagraża bądź jej samej, bądź blisko z nią związanym osobom.

Błąd.

Art. 2.

Stronie, która popadła w błąd, służy prawo żądania uchylenia aktu prawnego, gdy błąd wpłynął istotnie na jego przedsięwzięcie.

Według tego oceniać należy zarówno błąd dotyczący osoby, z uwagi na którą przedsięwzięto akt prawny, jak i błąd co do przedmiotu: jego tożsamości, rozmiaru, rodzaju, lub nawet co do innej jakiejś przesłanki, o ile jej w danym stanie rzeczy istotne przypisać trzeba znaczenie.

Art. 3.

Żądanie uchylenia umowy z powodu błędu dopuszczalnem jest wówczas:

1. gdy druga strona, nawet bez własnej winy, wywołała swem zachowaniem się błąd przeciwnika;

2. gdy druga strona powinna była jego błąd spostrzec, a nie spostrzegła go bądź z przyczyny swego niedbalstwa, bądź z innych czysto-osobistych przyczyn.

Art. 4.

Żądanie uchylenia umowy z powodu błędu wykluczonem jest wtedy, gdy stronie popadłej w błąd służy prawo skargi z tytułu odpowiedzialności przeciwnika za wady ukryte.

¹⁾ W projekcie używam wyrażenia „akt prawny” zamiast „czynność prawna” (p. Część III mej pracy), a to odpowiednio do życzenia, jakie się wyłoniło w tej mierze w Sekeji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej.

Art. 5.

Jeśli błąd przypisać należy niedbalstwu strony, która w błąd popadła, ma ona obowiązek wynagrodzenia stronie drugiej szkody, powstałej wskutek uchylenia aktu prawnego.

W razie obopólnego niedbalstwa ocenia się to roszczenie odszkodowawcze odpowiednio do stopnia winy każdej ze stron, tj. bądź oddala się je w zupełności, bądź ogranicza stosownie.

Art. 6.

Gdy strona przeciwna zgodzi się bez zwłoki na możliwe sprostowanie aktu prawnego odpowiednio do rozumienia strony w błąd popadłej, nie ma już ostatnia prawa domagać się uchylenia tak sprostowanego aktu.

Przekręcenie oświadczenia.**Art. 7.**

Teżsame przepisy stosować należy do przypadków, w których oświadczenie jednej ze stron uległo przekręceniu przez posłańca lub zakład transportowy.

Podstęp.**Art. 8.**

Jeżeli na przedsięwzięcie aktu prawnego wpłynęło istotnie podstępne działanie lub zaniechanie drugiej strony, wówczas strona popadła w błąd ma prawo żądać uchylenia aktu prawnego nawet wtedy, gdy błąd dotyczy przesłanki, której w myśl Art. 2 nie można uważać za istotną.

W razie podstępu wykluczonym jest też roszczenie odszkodowawcze z Art. 5.

Art. 9.

Jeżeli podstępu dopuściła się jakaś inna osoba, wejdzie przepis Art. 8 w zastosowanie wówczas tylko, gdy druga strona o podstępie wiedziała, albo powinna była wiedzieć, a niedostrzegła go jedynie przez niedbalstwo, lub z innych czysto osobistych przyczyn.

Skarga i zarzuty.**Art. 10.**

Skarga o uchylenie aktu prawnego z powodu przymusu, błędu lub podstępu przedawnia w nieodrączalnym czasokresie jednego roku.

Zarzuty gasną, jeżeli w ciągu roku nie podano ich do wiadomości drugiej stronie.

Czasokresy te liczą się w przypadkach bojaźni od chwili jej ustania, w przypadkach błędu i podstępu natomiast od chwili ich odkrycia.

Oświadczenie nie na serjo.

I. Ośw. w żarcie itp.

Art. 11.

Akt prawny jest nieważnym, gdy jedna ze stron złożyła swe oświadczenie nie na serjo.

Oświadczenie takie wiąże jednak stronę, która je złożyła, o ile strona druga nie poznała się i nie mogła się na niem poznać.

2. Zastrzeżenie w myśli.

Art. 12.

Zastrzeżenie tajemne strony, która przedsięwzięje akt prawny, jest bez znaczenia, choćby strona druga domyślała się takiego zastrzeżenia.

3. Pozorny akt prawny.

Art. 13.

Nieważnym jest akt prawny przedsięwzięty przez strony jedynie dla pozorów.

Nie można jednak czynić zarzutu pozorności aktu prawnego na niekorzyść innych osób, działających w dobrej wierze.

O ile pod aktem pozornym ukrywa się jakiś akt rzeczywisty, należy zastosować odpowiednie dla tego aktu przepisy.

II. MOTYWY.

Ad Art. 1.

1. Bojaźń, która ma być uwzględnioną, jako przyczyna uchylecia aktu prawnego na żądanie strony, działającej pod przymusem, musi być przedewszystkiem „bezprawną”. Ta cecha charakterystyczna bojaźni, przyjęta powszechnie przez prawoznawstwo i ustawodawstwa, nie wymaga usprawiedliwienia; chodźby tylko mogło o wyjaśnienie spornej kwestji, jak daleko ma sięgać t. j. o określenie jej rozciągłości. Że tekst ustawy nie może kusić się o definicję bezprawności bojaźni, jest rzeczą jasną — niemniej w praktyce wyłonić się może wątpliwość, czy ową bezprawność pojmować należy tylko jako (wyraźne) wykroczenie przeciw przepisom prawa przedmiotowego, chroniącego jakieś prawo podmiotowe (*acte contraire au droit, illégitime, illicite*), czy też w rozumieniu obszerniejszym: jako brak uprawnienia (*sans droit*), bez względu na istnienie uznanego przez prawo przedmiotowe subiektywnego

prawa strony poszkodowanej. Nie w tem miejscu należy rozpatrzeć bliżej i wyciągnąć dla prawa polskiego konsekwencje, jakie wypływają z pojęcia czy to „podmiotowej“ czy „przedmiotowej“ teorii bezprawności; rzecz należy do rozdziału o wynagrodzeniu szkody a wzgl. o drugim źródle stosunków obowiązkowych t. j. o czynach bezprawnych. O ile jednak chodzi o bezprawność bojaźni, trzeba zaznaczyć, że wskazaną jest tu jak najszersza interpretacja pojęcia bezprawności, że zatem wystarczy sam już „brak uprawnienia“ gwałciela do użycia przymusu, choćby in concreto trudno było skonstruować (a wzgl. skonstatować) naruszenie prawa przedmiotowego, tudzież egzystencję jakiegoś uznanego przez nie „prawnego interesu“, „dobra prawnego“, czy prawa podmiotowego strony. Strona bowiem musi być jak najdalej chronioną przed wymuszeniem na niej postanowienia przy przedsięwzięciu aktu prawnego przez osobę, która do użycia takiego przymusu nie ma prawa. Wynika stąd, że takie środki przymusu, jak zagrożenie skargą lub egzekucją sądową, nie podpadają z reguły pod pojęcie bezprawności. Zresztą mnsi być pozostawione praktyce rozstrzygnięcie, czy i w jakich przypadkach groźba wyzyskania przewagi gospodarczej może być uznana za uprawnioną, czy nie, a względnie, gdzie in concreto pociągnąć granicę pomiędzy dopuszczalnością a niedopuszczalnością takich pogroźek.

Mówiąc o bezprawności przymusu wypada tylko podnieść jeszcze, że stan psychiczny „sprawcy“ nie wchodzi tu w grę zupełnie; choćby tedy osoba, która użyła bezprawnych pogroźek, nie miała „złego zamiaru“, a nawet nie wiedziała o ich bezprawności, nic to nie wpływa na stan rzeczy, o ile tylko owe pogroźki istotnie były przyczyną przedsięwzięcia aktu prawnego, a wzgl. oświadczenia swego postanowienia przez przymuszoną stronę.

2. Projekt nie stanął na stanowisku, jakoby tylko bojaźń wywołana pogroźkami drugiej strony miała znaczenie prawne; nie przejął też postanowienia (prawa austr.), iż w wypadku użycia przymusu przez osobę trzecią strona poszkodowana tylko wówczas może żądać uchylenia aktu prawnego, gdy jej przeciwnik t. j. strona druga „uczestniczyła w działaniu osoby trzeciej, albo o niem widocznie wiedzieć musiała“. Co więcej: projekt nie recypował też postanowienia analog. do Art. 29₂ szwajc. prawa obligac., iż w wypadku, o którym mowa, ma poszkodowany zapłacić odszkodowanie stronie drugiej, „jeżeli ona o pogroźce nie wiedziała, ani nie powinna była wiedzieć“. Projekt wychodzi bowiem z założenia, iż ochrona osoby działającej pod przymusem powinna być — w granicach możliwości —

posuniętą jak najdalej (por. wyżej pod 1), że zatem ze względu na nią obojętną jest rzeczą, kto dopuścił się przymusu w akcie prawnym, a wzgl. kto wzbudził taką w niej bojaźń, że pod jej wpływem musiała oświadczyć swe postanowienie. Z tego stanowiska obojętnem jest też, czy takie ujęcie przymusu dotknie (w praktycznie rzadkich zresztą przypadkach) „niewinnego“ przeciwnika strony, działającej pod wpływem bojaźni. Ostatnia musi mieć zapewnioną możliwość wyjścia bez szwanku z sytuacji, stworzonej bez jej winy, a dotkliwej nie — jak przy błędzie — dla sfery jej sądu, lecz, co sięga głębiej znacznie, dla sfery jej uczucia. Dlatego też projekt nie uważa za usprawiedliwione przyznawać odszkodowanie stronie drugiej od strony, która uległa przymusowi. (Obowiązek odszkodowawczy osoby trzeciej wynika już z ogólnych zasad prawa o wynagrodzeniu szkody.)

3. Zasadzie, iż bojaźń powinna być „usprawiedliwioną“, daje Art. 1 wyraz, wymagając, aby niebezpieczeństwo, które zagraża stronie działającej pod przymusem, lub blisko z nią związanym osobom, było „poważne i bezpośrednie“. Wszelkie inne wymagania, jak zwłaszcza postulat, aby przymus był zdolnym do uczynienia wrażenia na osobie „najodważniejszej“ lub „rozsądnej“ — są dla projektu bez znaczenia, gdyż jeżeli gdzie, to w przypadkach bojaźni, trzeba się liczyć przede wszystkim z indywidualnością osób, które jej uległy. Zasada ta nie usuwa jednak potrzeby rozważenia kwestji, jakie niebezpieczeństwo groziło stronie, gdyż nie byłoby rzeczą słuszną uwzględniać każde, a więc nawet problematyczne tylko lub na daleką metę obliczone niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo jest „poważnem“, jeżeli przerasta niekorzyści, jakie dla osoby przymuszonej wypływają z przedsięwzięcia aktu prawnego. Projekt z umysłu nie wymienia „dóbr“ narażonych na niebezpieczeństwo (życie, zdrowie, cześć, majątek; por. Art. 30 szwajc. prawa obligac.), uważając, że ocena, czy ono zaszło w danym przypadku, jest rzeczą Sądu, który, znając wszystkie dotyczące okoliczności, da sobie radę z rozstrzygnięciem przypadków, w jakich — w celu wymuszenia oświadczenia strony — użyło np. groźby wyjawienia jej tajemnicy prywatnej lub zawodowej (interesu). Niebezpieczeństwo musi być dalej „bezpośredniem“ czyli bliskiem (imminent), choćby nie groziło momentalnie, t. j. choćby pogroźka nie mogła być wykonaną natychmiast, byleby tylko obawa przed niem istniała u osoby zagrożonej w chwili oświadczenia przez nią swego postanowienia. Wreszcie musi owo niebezpieczeństwo zagrażać bądź samej stronie, bądź też osobom „blisko z nią związanym“. W sformułowaniu tem poszedł projekt śladem prawa franc. w zmodyfikowanej przez

prawo obligac. szwajc. stylizacji. Że nie jest usprawiedliwionem ograniczenie grożącego niebezpieczeństwa do małżonka i krewnych osoby działającej pod wpływem bojaźni (Art. 1113 K. N.), uważać dziś trzeba za rzecz przesądzoną; z drugiej strony nie wydaje się wskazanem pomijać tej kwestji milczeniem, a tem samem pozostawić ją na pastwę dowolności, jak to czyni np. prawo austr. i niem. (§§ 870 i 874 austr., oraz 123 niem. k. c.).

4. Co do pojęcia i rozciągłości „prawa żądania uchylenia“ aktu prawnego p. objaśnienia do art. 2 pod 4.

Ad Art. 2.

1. Najważniejsza kwestja prawnej oceny błędu jest stwierdzenie związku przyczynowego pomiędzy nim a przedsięwzięciem przez stronę aktu prawnego. Ażeby błąd zasługiwał na uwzględnienie, musi być „istotnym“ w tem rozumieniu, iż strona, która w błąd popadła, nie byłaby albo wcale przedsięwzięła (ze swej strony) aktu prawnego, albo też przedsięwzięłaby go i n a c z e j, gdyby nie była w błędzie t. j. „gdyby znała prawdziwy stan rzeczy“. Błąd, który nie jest istotnym w powyższem rozumieniu, niema dla prawa znaczenia nawet wówczas, choćby druga strona dopuściła się podstępu (p. art. 8 proj. i mot. do tego art.). Dlatego w art. 2 użyto słów: „gdy błąd wpłynął istotnie na jego (t. j. aktu prawnego) przedsięwzięcie“, w którym to ogólnem określeniu mieszczą się już o b i e wspomniane dopiero ewentualności, stwierdzające związek przyczynowy między błędem a przedsięwzięciem aktu prawnego.

2. Ale ten związek przyczynowy nie decyduje jeszcze bezwzględnie o tem, czy błąd w jaki popadła strona uprawnia ją do żądania uchylenia aktu prawnego. Do usprawiedliwienia takiego żądania wymaga się powszechnie, aby błąd był nadto „istotnym“ przedmiotowo. Podczas gdy postulat, o którym mowa wyżej uwzględnia zasadnicze momenty natury podmiotowej (błąd s u b j e k t y w n i e istotny), to cecha błędu istotnego przedmiotowo wychodzi poza osobę, która popadła w błąd, stawiając żądanie, aby n i e z a l e ż n i e o d j e j z a p a t r y w a n i a można było błędowi przypisać takie znaczenie, jakie uzasadnić zdoła obalenie aktu prawnego. Ten obiektywny punkt widzenia jest następstwem tendencji do utrzymania aktu prawnego w granicach możliwości, tak długo zatem, dopóki i podmiotowe i przedmiotowe momenty nie wskażą, że granice tej możliwości zostały przekroczone, że więc mniejszem złem będzie uchylenie aktu, niż jego dalsze trwanie prawne wbrew owym istotnym przesłankom stanu rzeczy.

Ustęp 1 art. 2 nie sili się na zdefiniowanie błędu przedmiotowo-istotnego, uważając takie usiłowanie, wobec stanu nauki i praktyki prawnej, za „zbyteczne Danaid trudy“. Użyte tam słowo: „istotnie“ daje już dostateczny wyraz żądaniu, aby przy ocenie błędu uwzględniono w tej mierze wyniki badań naukowych i bogatą kazuistykę jurysprudencji na ziemiach polskich¹⁾. Ale już z niniejszych uwag wynika jasno, że nie każdy błąd, który odpowiada warunkom przewidzianym pod 1, jest zarazem błędem przedmiotowo-istotnym, i że *in concreto* zaistnieć muszą obie cechy błędu, aby uzasadnić roszczenie strony z art. 2 projektu. Błąd, nie mający tych cech, będzie tedy nieistotnym (art. 8 ustęp 1 proj.) i nie potrzeba wcale uciekać się do mętnego pojęcia „błąd w pobudce“, aby i w teorii i w praktyce dać sobie radę z oceną, czy błąd, jaki zaszedł w akcie prawnym, jest lub nie jest dostateczną podstawą do żądania jego uchylecia.

3. Ustęp drugi art. 2 wymienia jednak przykła d o w o najczęstsze przypadki błędu istotnego, tj. przedewszystkiem błąd co do osoby i co do przedmiotu. Pierwszy uwzględnić należy oczywiście o tyle tylko, o ile chodzi o osobę, „z uwagi na którą przedsięwzięto akt prawny“. Projekt niema tu na myśli jedynie drugiego kontrahenta (drugiej strony), co wynika już stąd, że jego przepisy nie dotyczą umów tylko, lecz w ogólności aktów prawnych (p. niżej). Jednakowoż wzgląd na osobę, co do której zaszedł błąd, musi tu z istoty rzeczy na pierwszym stać planie, a tak się rzecz ma np. w rozporządzeniach ostatniej woli, darowiznach, spółkach, pełnomocnictwach itd. Projekt nie mówi wyraźnie, czy obok kwestji identyczności osoby ma być uwzględnioną także kwestja jej „istotnych przymiotów“, t. zn. czy błąd co do tych przymiotów należy również uważać za istotny. Atoli już w ogólnikowym wyrażeniu: błąd „dotyczący“ osoby — mieści się potwierdzenie tego pytania, a gdyby w tym wzglądzie mogły istnieć wątpliwości, gdyby tedy interpretacja „ściska“ dopuszczala jedynie uwzględnienie błędu co do identyczności osoby, to *remedium* dają na to (objaśnione niżej) ostatnie słowa ust. 2 art. 2: „lub nawet (błąd) co do innej jakiejś przestanki, o ile jej w danym stanie rzeczy istotne przypisać trzeba znaczenie“. Rzecz jasna, że o uwzględnieniu błędu co do przymiotów (właściwości) osoby nie można mówić generalnie, lecz wtedy tylko, gdy te przymioty (jak np. godność zaufania lub zdolność płatnicza) są założeniem aktu prawnego, czyli — innymi słowy — gdy akt prawny od chwili swego

¹⁾ Przedstawione zresztą powyżej w dającym możność zorientowania się zarysie.

powstania opiera się na nieistniejącym już wówczas istotnym przymiocie osoby.

Projekt nie mówi o błędzie co do „rzeczy“, lecz o błędzie co do „przedmiotu“, stojąc na stanowisku, iż „rzeczami w rozumieniu ustawy są tylko przedmioty fizyczne“ (zmysłowe). Rzecz jasna, że ustęp 2 art. 2, mówiąc o przedmiotach, niema na myśli osób, o których wspomina już przedtem; nie ulega jednak wątpliwości, iż przedmiotem aktu prawnego może być nie tylko rzecz „zmysłowa“, lecz także np. czynności ludzkie, przedsiębiorstwo, t. zw. dobra niematerialne — jednym słowem wszystko, czem osoba w granicach przedmiotowego prawa dysponować może. Art. 2 wymienia też zachodzące najczęściej w praktycznym życiu prawnym przypadki, a więc nie tylko błąd co do tożsamości przedmiotu aktu prawnego, lecz także błąd co do jego rozmiaru, lub rodzaju. Pod warunkami, o których mowa wyżej (pod 1 i 2), uwzględnić należy, jako dostateczną przyczynę żądania uchylenia aktu prawnego, błąd co do rozmiaru jego przedmiotu, o ile zatem błąd taki jest naprawdę i podmiotowo i przedmiotowo istotnym, jeśli więc nie tylko wywołał przyjdzie do skutku lub przynajmniej takie a nie inne przyjdzie do skutku aktu prawnego, lecz gdy zarazem różnicy w rozmiarze przedmiotu obiektywnie - istotne przypisać trzeba znaczenie (np. kupno-sprzedaż domu dwupiętrowego zamiast trzypiętrowego, o jakim myślał nabywca). Projekt nie wymienia błędu co do jakości przedmiotu (zob. art. 4); art. 2, wspomina jednak o błędzie co do rodzaju t. zn. przynależności rzeczy do pewnego gatunku, uważając w tym względzie błąd istotny za możliwy.

Że zresztą projekt nie przywiązuje do wyliczenia przypadków błędu istotnego bezwzględnej wagi, świadczą końcowe słowa ustępu 2 art. 2: „lub nawet co do innej jakiejś przesłanki, o ile jej w danym stanie rzeczy istotne przypisać trzeba znaczenie“. Że takie ujęcie błędu istotnego koniecznym jest dla życia prawnego, wynika już z teoretycznych rozważań, jakie poprzedziły projekt. Skoro w niejednym przypadku musi się uwzględnić błąd, jeśli zaszedł w samym już powzięciu postanowienia osoby w błąd popadłej, choćby przedsięwzięcie przez nią aktu prawnego odpowiadało temu (błędnemu) postanowieniu w zupełności, to eo ipso okazuje się potrzeba przewidzenia w ustawie bardziej ogólnych ram dla takich przypadków tam zwłaszcza, gdzie nie można ich podciągnąć pod pojęcie błędu co do osoby lub przedmiotu. Nie chodzi tu oczywiście o jakies ogólne kombinacje aferowe osoby w błąd popadłej; właśnie dlatego użyto w zdaniu, o którym mowa, słów: „w danym sta-

nie rzeczy“ (una determinata condizione di fatto), aby takie kombinacje (np. co do sytuacji ogólnej na rynku obrotowym) wykluczyć. Chodzi o „przesłanki”, jakie muszą właśnie w dotyczącym interesie, z którym są ściśle związane, odegrać decydującą rolę, tak, iż błąd co do nich ma i z subiektywnego i z obiektywnego punktu widzenia charakter błędu istotnego. Jeżeli tedy np. z umową o dostawę związane jest istotnie w „danym stanie rzeczy“ założenie, iż osoba, na rzecz której dostawa ma nastąpić, posiada koncesję [na sprzedaż rzeczy objętych kontraktem, a założenie to okaże się błędnem, wówczas żądać można uchylenia umowy po myśli art. 2 ustęp 2, o ile nadto zachodzą warunki dopuszczalności takiego żądania wedle art. 3 projektu.

Słowo „przesłanki“ nie wyklucza wcale podciągnięcia przypadków istotnego „błędu co do prawa“ pod postanowienia art. 2, którego ustęp 1 w swem brzmieniu ogólnem wyraźnie zresztą wskazuje, że i taki błąd może być godnym uwzględnienia. Mylne uważanie kogoś np. za właściciela rzeczy, albo za dziedzica koniecznego, zdoła również, o ile zajdą inne warunki, uzasadnić żądanie uchylenia aktu prawnego. Nieusprawiedliwionym byłoby też lęk przed możliwym podsumowaniem pod przepis powyższy błędu co do rodzaju aktu prawnego, co ma znaczenie głównie w umowach, (gdy np. strona pomiesza z sobą dwie różne umowy, albo gdy sądzi, że umowa, którą zawiera, jest darowizną a nie pożyczką, najmem a nie sprzedażą itp.; co do nieporozumienia stron p. niżej). Przytem pamiętać zawsze trzeba, że idzie tu o momenty natury gospodarczej, które jedynie mogą dotyczącemu błędowi nadać cechę przedmiotowo-istotnego; sama li kwestja błędnego ujęcia przedsięwziętego przez strony aktu pod względem prawnym w grę tu nie wchodzi, o ile ono zarazem „nie wpływa istotnie na treść praw i obowiązków stron“.

4. Projekt nie wychodzi wcale z założenia, jakoby akt prawny, przedsięwzięty pod wpływem błędu (podstępu, lub bojaźni), był nieważnym. Przeciwnie — stoi on na stanowisku, że akt taki jest ważnym, że zatem nie jest nieważnym nawet „relatywnie“, czy to w tem rozumieniu, iż początkowa nieważność może być „uleczoną“ przez „zatwierdzenie“ ze strony osoby uprawnionej (zatwierdzenie mogłoby mieć tu jedynie znaczenie zrzeczenia się prawa żądania uchylenia aktu prawnego)— czy też dlatego, że dotyczący akt ma być nieważnym a wzgl. nieskutecznym tylko wobec pewnej osoby, o której ochronę chodzi (relatywna nieskuteczność). Nie można też mówić tutaj o „warunkowej nieważności“, skoro projekt w ogóle wyklucza

nieważność, dając tylko stronie, działającej pod wpływem błędu, ograniczone (art. 3, 4, 6 i 9) prawo „żądania uchylenia” takiego aktu. Owe ograniczenia idą tak daleko, że trudno twierdzić nawet, jakoby żądanie uchylenia aktu prawnego zawisłem było wyłącznie od woli osoby, która popadła w błąd (art. 6). Że jednak nie jest ono równoznacznem z t. zw. zaczepieniem aktu prawnego, świadczą nast. okoliczności: a) Projekt nie wymaga ani nie zadawała się „oświadczeniem (osoby popadłej w błąd) wobec przeciwnika”, iż akt prawny „zaczepia” z powodu błędu; prawo żądania uchylenia aktu prawnego nie jest tedy z takim oświadczeniem równoznaczne — b) Żądanie uchylenia aktu prawnego może być postawione tylko przez osobę interesowaną i to bądź w zwykłej drodze prawa (skargą), bądź w drodze ekscepcji (art. 10). (Jasną jest rzeczą, że bojaźni, błędu lub podstępny, nie uwzględnia się nigdy „z urzędu”, czyli, inaczej mówiąc, anormalności te nie działają „samem prawem”). c) Żądanie o którym mowa, niema wcale tego znaczenia, iż akt prawny — w wypadkach uwzględnienia postawionego żądania — uważa się za nieważny od początku (por. § 142 kod. cyw. niem.), lecz to jedynie, iż akt prawny będzie uchylonym, lub, jak kto woli, ubezskutecznionym prawnie. d) Co się tyczy chwili, od której skutek ten ma nastąpić, brzmienie projektu nic nie postanawia w tej mierze, pozostawiając z umysłu nauce i praktyce rozwiązanie problemu. Większość ustawodawstw stoi na stanowisku, że uchylenie to ma nastąpić *ex tunc* t. zn. już od chwili przedsięwzięcia aktu prawnego, atoli stanowisko takie nie jest zupełnie bez zarzutu. Zważyć bowiem należy, że osoby „trzecie”, działające w dobrej wierze, muszą być mimo udzielenia osobie popadłej w błąd prawa żądania uchylenia aktu prawnego chronione przynajmniej w pewnej mierze i do pewnego stopnia. O ile chodzi o same (działające) strony, dystynkcja *ex tunc* i *ex nunc* (tj. od chwili żądania uchylenia) jest bez znaczenia praktycznego, skoro w jednym i drugim przypadku nastąpi — z chwilą realizacji prawa zaczepienia — normalnie stan pierwotny, a podniesione w literaturze obawy co do losów prawa osoby, żądającej uchylenia w przypadkach, w których drugi kontrahent jeszcze przed tem żądaniem popadł w konkurs, dadzą się łatwo rozstrzygnąć (na korzyść osoby żądającej uchylenia) w ustawie konkursowej. Również uważać trzeba za rzecz niewątpliwą, że w razie cesji (przelewu) przysługują dłużnikowi takie same zarzuty przeciw cesjonariuszowi, jakie ma przeciw cedentowi — i tu zatem żądanie uchylenia aktu prawnego *ex nunc* dopiero nic mu nie szkodzi, skoro ochrona osób trzecich tak daleko sięgać nie może. Inaczej ma

się rzecz, gdy chodzi o prawa rzeczowe osób trzecich, nabyte w czasie między przedsięwzięciem a postawieniem żądania o uchylenie aktu prawnego w dobrej wierze, a wzgl. w zaufaniu do ksiąg gruntowych. Ochrona tych praw jest koniecznością, a z jej przyjęciem konsekwentnie pogodzić się da tylko stanowisko uchylenia ex nunc aktu prawnego. Przytem jednak nie powinno ulegać wątpliwości, że wiadomość osoby trzeciej o tem, iż prawo żądania uchylenia będzie miało tylko skutek „ex nunc“, nie wyklucza jeszcze wcale jej „nierzetelności“, a wzgl. braku (u niej) dobrej wiary.

Poza tedy omawianemi przypadkami prawo żądania uchylenia aktu prawnego skutecznem jest także przeciw osobom trzecim, które na zasadzie zdziałanego pod wpływem błędu itd. aktu prawnego — nabyły jakieś prawa; dlatego też projekt nie uważał za wskazane zamieszczać osobnego postanowienia o generalnej ochronie praw osób trzecich, uważając je i za bezcelowe i za niebezpieczne dla skuteczności prawa żądania uchylenia aktu prawnego z mocy przepisów projektu. Gdy zaś nadto żądanie to ulega w przypadkach błędu w myśl art. 3 daleko idącym ograniczeniom ze względu na drugą stronę, odpadła w zupełności potrzeba recypowania przepisów analogicznych np. do postanowienia prawa angielskiego: Jeżeli jakaś osoba w ten sposób oświadczyła swą wolę, że na zasadzie okoliczności należy wnioskować o pewnej (tj. takiej, a nie innej) woli, wówczas nie można zaprzeczać egzystencji takiej woli wobec jakiegokolwiek strony, która działała w dobrej wierze — albo np. postanowienia art. 25₁ szwajc. prawa obligac.: Powołanie się na błąd jest niedopuszczalne, gdy wykracza przeciw zasadzie dobrej wiary.

5. Przepisy o błędzie nie mają zastosowania do przypadków nieporozumienia stron, w których zachodzi t. zw. niezgodność ukryta, gdzie zatem strony w chwili zawierania umowy pozostają w tem błędnem mniemaniu, iż powzięte przez nie postanowienia są z sobą zgodne, podczas gdy ich oświadczenia widocznie temu przeczą. W przypadkach tych brak zasadniczego warunku zaistnienia umowy; nie można zatem do nich stosować przepisów, wedle których akt prawny przychodzi do skutku, acz następnie (z przyczyny błędu) uchylonym być może. Inaczej rzecz się ma w tych przypadkach nieporozumienia, w których oświadczenia stron nie są z sobą widocznie niezgodne, w których jednak każda z nich inne do swego oświadczenia przywiązuje znaczenie; wówczas bowiem przynajmniej z reguły niema przeszkody do stosowania postanowień

prawnych o błędzie, przyczem oczywiście każda ze stron może — na tej podstawie — żądać uchylenia umowy.

Ad art. 3.

Art. 3 jest daleko idącym ograniczeniem prawa żądania uchylenia umowy z przyczyny błędu, usprawiedliwionem jednak potrzebą ochrony pewności obrotu; jest koncesją na rzecz t. zw. teorii zaufania, której najsilniejszy, acz nie najjaśniejszy, wyraz daje prawo austr. (§ 871 austr. kod. cyw., III § 86). Z dwóch przypadków, o których mówi ustęp 1 art. 3, odpowiada tej teorii właściwie tylko przypadek drugi; przypadek pierwszy bowiem ma na uwadze t. zw. obiektywne wywołanie błędu przez drugą stronę, t. zn. spowodowanie go nieumyślnie, gdyż w razie umyślnego wywołania błędu przez drugą stronę weszłoby w zastosowanie postanowienie art. 8 o podstępie. T. zw. wina nieumyślna (niedbalstwo) strony drugiej nie jest tu jednak wykluczona i dlatego w art. 3 pod 1 użyto słów: „nawet bez własnej winy”. Dla sytuacji z punktu 1 art. 2 jest jednak bez znaczenia (inaczej dla kwestji odszkodowawczej z art. 5), czy w poszczególnych przypadkach strona druga ponosi lub nie ponosi jakiejś winy (niedbalstwo), byleby ta druga strona „wywołała swem zachowaniem się błąd przeciwnika”. Punkt 2 art. 3 mówi o t. zw. obiektywnej rozpoznawalności błędu: są sytuacje, w których druga strona powinna była spostrzec błąd przeciwnika, tak iż okoliczność, że go w dotyczącym przypadku nie spostrzegła, przypisać należy bądź jej niedbalstwu, bądź innym nieobiektywnym przyczynom tj. przyczynom, wynikającym jedynie z osobistych cech ujemnych drugiej strony, np. z jej niedołąstwa.

Art. 3 stanowi jedynie specjalne warunki prawa żądania uchylenia umowy ex re błędu, które z istoty rzeczy nie mogą być stosowane do przypadków podstępu i bojaźni. Punkt 2 tego artykułu z umysłu nie miesza z podaną tam sytuacją przypadków, w których druga strona błąd istotnie spostrzegła (błędnie § 871 austr. k. c. w nowem brzmieniu); wówczas stan faktyczny dyametrycznie się zmienia, zachodzi bowiem nie błąd zwyczajny, lecz wywołany podstępem (art. 8 proj.).

Ad art. 4.

Postanowienie tego art. usprawiedliwione jest chęcią usunięcia kolizji pomiędzy przepisami kodeksu o odpowiedzialności za wady ukryte, a jego przepisami o błędzie. Jeżeli mianowicie błąd co do „jakości“ rzeczy polega na tem, iż brak jej przymiotów, za które druga strona odpowiada w myśl przepisów

o odpowiedzialności za „wady ukryte“, wówczas ostatnie postanowienia prawne, jako *lex specialis* w stosunku do postanowień o błędzie, powinny wejść wyłącznie w zastosowanie, usuwając „konkurencję przepisów ustawowych“. Przepis art. 4 zapobiega też możliwości pieniaczego wytaczania kilku procesów o ten sam przedmiot pod odmiennymi etykietami prawnymi, skoro *stante concluso* odrzuci (oddali) Sąd skargę o uchylenie aktu prawnego z powodu błędu.

Ad art. 5.

Proj. nie wiąże bezwzględnie z prawem żądania uchylenia aktu prawnego z przyczyny błędu — obowiązku odszkodowawczego strony, której to prawo przysługuje, uważając takie rozwiązanie za „teoretycznie eleganckie, atoli praktycznie nie zadawalające“. Obowiązek odszkodowawczy zależy od tego, czy i w jakim stopniu stronie, która popadła w błąd, można przypisać niedbalstwo w tym względzie. Przepis art. 5 nie jest sprzecznym z postanowieniem art. 3, gdyż żadna z sytuacji przewidzianych art. 3 nie wyklucza bezwzględnie niedbalstwa strony w błąd popadłej. Nawet wówczas, gdy „druga strona... wywołała swem zachowaniem się błąd przeciwnika“ (punkt 1 art. 3), dadzą się pomyśleć przypadki, w których i ten przeciwnik, t. j. strona, która popadła w błąd, nie jest bez winy. Tembardziej zaś w przypadkach, w których druga strona powinna była spostrzec błąd, może on być wynikiem niedbalstwa samej błędzącej strony; należy bowiem odróżnić pomiędzy niedbalstwem w dostrzeżeniu błędu, które zresztą wpływa na obowiązek odszkodowawczy błędzącego w myśl ustępu 2 art. 5, a niedbalstwem, które wywołało popadnięcie tegoż w błąd. Zresztą stan faktyczny punktu 2 art. 3 przewiduje też przypadki, w których o niedbalstwie drugiej strony mówić nie można, gdyż nie dostrzegła ona błędu przeciwnika jedynie z powodu „innych“ przyczyn osobistych (por. mot. do art. 3); w tych więc przypadkach obowiązek odszkodowawczy strony popadłej w błąd nie będzie ulegał kwestji, o ile jej przypisać trzeba niedbalstwo.

Ustęp 2 art. 5 jest konsekwencją wypływającą z zasady słusznego uwzględnienia o b u s t r o n n e g o niedbalstwa przy ocenie obowiązku odszkodowawczego osoby w błąd popadłej. Jeżeli mianowicie błąd wywołało niedbalstwo stron obu, albo też przeciwnik strony błędzącej powinien był jej błąd dostrzec (art. 3 p. 2) i w tym kierunku można mu przypisać niedbalstwo, wówczas nastąpi bądź stosowna redukcja, bądź nawet zupełne oddalenie roszczenia odszkodowawczego przeciwnika, zależnie od „stopnia winy każdej ze stron“. Proj. nie uważał też za

słuszne w ślad postanowienia art. 26, szwajc. prawa oblićac. wykluczyć obowiązek odszkodowawczy osoby błędzącej, jeżeli druga strona „powinna była znać błąd”; pomijając już bowiem okoliczność, że w tych przypadkach przyczyną niedostrzeżenia błędu może nie być niedbalstwo drugiej strony (por. mot. do art. 3 proj.), to nawet w razie jej niedbalstwa niewłaściwym byłoby ekskulpować bezwzględnie niedbalstwo strony, która w błąd popadła, t. j. zwalniać ją całkowicie od obowiązku odszkodowawczego, dając jej natomiast prawo żądania uchylenia aktu prawnego.

Proj. wykluczył umyślnie z art. 5 przypadki, w których „druga strona błąd z n a ł a”, gdyż wówczas zachodzi podstęp i o obowiązku odszkodowawczym strony błędzącej nie powinno być mowy (art. 8 ustęp 2).

Rozmiar obowiązku odszkodowawczego strony popadłej w błąd określony jest słowami „wynagrodzenie... szkody, powstałej wskutek uchylenia aktu prawnego”; bliższe objaśnienia w tym względzie należą do rozdziału o wynagrodzeniu szkody.

Ad art. 6.

Proj. stoi na stanowisku, że możliwość stawiania żądań o uchylenie aktu prawnego nie sprzyja interesom obrotu i dlatego powinna być otoczona granicami, uzasadnianymi w istocie rzeczy. Jak z jednej strony chronione być ma „zaufanie” przeciwnika, który nie spowodował błędu i nie miał obowiązku go dostrzec (art. 3 proj.), tak też zasługuje na uwzględnienie uległość przeciwnika w kierunku poddania się sprostowaniu aktu prawnego odpowiednio do rozumienia strony, która popadła w błąd. Oczywiście ta „konwersja” aktu prawnego musi nastąpić „bez zwłoki”, gdyż inaczej powstałby wysoce niekorzystny dla strony błędzącej stan niepewności; że n i e może ona dotyczyć przypadków, w których zaszedł błąd co do osoby, jest rzeczą niewymagającą komentarza.

Ad art. 7.

Niemal wszystkie ustawodawstwa traktują na równi z błędem przypadki, w których oświadczenie strony uległo przekręceniu przez posłańca lub zakład transportowy. Wobec stanowiska projektu (art. 5), zależy też obowiązek odszkodowawczy strony, której oświadczenie w ten sposób przekręcono i która czyni użytek z prawa żądania uchylenia aktu prawnego, od jej zawinienia, jakie polegać może na wyborze, a wzgl. użyciu, nieodpowiedniego posłańca lub zakładu. Niema jednak obowiązku odszkodowawczego strony, przesyłającej oświadczenie, jeżeli

osoba, która oświadczenie przynosi, przekreśli je rozmyślnie — chyba, że i w tym przypadku można stronie przypisać winę w wyborze osoby posłańca (agenta, biura pośrednictwa itd.), którego z góry podejrzyczyć należało o zamiar nieuczciwy.

Przepis art. 7 nie dotyczy przypadków, w których działa zastępca strony, gdyż chodzi tu tylko o przekreślenie oświadczenia przez „narzędzie“, użyte do jego przeniesienia.

Ad art. 8.

Stosunek „podstępu“ do wywołanego nim błędu da się określić jako zaostrene stosowanie przepisów o błędzie wskutek „złej wiary“ drugiej strony, której „machinacjom“ przypisać należy błąd przeciwnika. Zaostwienie owo polega: 1) na tem, że nawet błąd, nie odpowiadający w zupełności wymaganiom art. 2 (przepis art. 3 w grę tu nie wchodzi) ma być uwzględnionym w razie podstępu, tak iż nawet nieistotna jakaś okoliczność, co do której zaszedł błąd osoby „podstępnie omamionej“, uzasadnia jej prawo żądania uchylenia aktu prawnego, byleby tylko ta okoliczność a wzgl. podstępne działanie lub zaniechanie drugiej strony „wpłynęły istotnie na przedsięwzięcie aktu prawnego“. Innemi słowy — abstrahuje się tu od obiektywnego momentu (por. mot. do art. 2), natomiast podkreśla się tem silniej moment subiektywny, iż podstęp drugiej strony wywołał błąd jej przeciwnika co do jakiejś choćby nieistotnej przesłanki, która jednak in concreto wpłynęła a decydująco na przedsięwzięcie aktu prawnego przez osobę w błąd wprowadzoną. Wynika też stąd, że proj. nie stoi na stanowisku tylko t. zw. dolus causam dans w tem rozumieniu, iż podstęp uwzględnia się jako przyczynę żądania uchylenia aktu prawnego tylko wówczas, gdyby strona wprowadzona w błąd — w braku podstępu — nie była ze swej strony przedsięwzięła aktu prawnego; zgodnie z tem, co podniesiono w mot. do art. 2, podstępne działania lub zaniechania drugiej strony dadzą wprowadzonemu w błąd prawo żądania uchylenia aktu prawnego także wtedy, gdyby tenże, „znając prawdziwy stan rzeczy“, w inny sposób przystąpił do tego aktu, t. zn. inaczej go przedsięwziął ze swej strony. I znów nie wymaga komentarza, że ta inna decyzja dotyczyć musi istotnych punktów aktu prawnego (n. p. wysokości „odpłaty“); rozstrzygnięcie zaś kwestji odszkodowania dla przypadków, gdzie podstęp wpłynął na pojedyncze jego punkty, którym tej cechy przyznać nie można, w których zatem osoba wprowadzona w błąd nie ma prawa żądania uchylenia aktu prawnego, wyniknie już z przepisów o wynagrodzeniu szkody i dlatego w tem miejscu byłoby zbytecznem. 2) Wszelkie ro-

szczenia odszkodowawcze strony, która dopuściła się podstępu, są wykluczone. Ta „kara prywatna“ usprawiedliwioną jest dostatecznie jej podstępными machinacjami. Zauważyć tylko trzeba, że podstępne „działania lub zaniechania“ w rozumieniu projektu nie polegają koniecznie na jakichś specjalnych t. j. kwalifikowanych „omamieniach“ osoby w błąd wprowadzonej; wystarczy, jeżeli przeciwnik wiedział o jej błędzie w chwili przedsięwzięcia aktu prawnego — choćby nawet nie znał jej „rzeczywistej woli“ — a mimoto nie uczynił nic, aby sytuację wyjaśnić (t. zw. podstęp milczący). Dlatego też projekt użył wyrażenia „zaniechanie“, nie uważając za wskazane, aby ustawa „milcząco“ rozstrzygnęła zresztą nieprawniczną tylko kwestję, czy „zaniechania“ należą do „działań“. Że działania lub zaniechania drugiej strony, aby były podstępne, muszą być „rozmyślne“, nie może ulegać wątpliwości; jak daleko sięga jednak obowiązek mówienia prawdy wobec drugiej strony, to kwestja t. zw. dobrej wiarę w interesie, której określać ani dawać wyrazu w ustawie nie można, którą jednak rozstrzygnie niewątpliwie odpowiednio (in concreto) praktyka prawna.

W motywach do art. 3 wyjaśniono już, dlaczego przypadków podstępu nie złączono razem, jak to czynią niektóre obce ustawy, z przypadkami nieumyślnego spowodowania błędu przez drugą stronę, jak niemniej z przypadkami, w których druga strona „powinna była“ spostrzec błąd przeciwnika. Ani technika ustawowa, ani „rzecz w sobie“ nie usprawiedliwia też łączenia przepisów o podstępie z postanowieniami o prawie żądania uchylecia aktu prawnego ex re bojaźni, któremu też poświęcono przepis osobny (art. 1 proj.).

Ad art. 9.

Proj. uwzględnia na równi z podstępem „bezpośrednim“ t. zw. podstęp pośredni, zachodzący wówczas, gdy podstępnych działań lub zaniechań dopuszcza się jakaś inna („trzecia“) osoba, nie będąca ani zastępcą ustawowym, ani pełnomocnikiem, urzędnikiem, ajentem lub pomocnikiem handlowym strony, o ile strona druga t. j. przeciwnik błędzącego powinien był widzieć, iż akt prawny przedsięwzięty wskutek owych podstępnych działań lub zaniechań osoby trzeciej. Istotną przyczyną złączenia w art. 9 proj. przypadków, w których druga strona wiedziała o podstępie innej osoby — gdzież, zatem zaszedł podstęp bezpośredni — z przypadkami, w których o działaniach lub zaniechaniach podstępnych tylko „wiedzieć była powinna“, jest chęć uchwycenia częstych w praktyce, jednak bardzo niełatwych do udowodnienia zmów czyli kolluzji pomiędzy przeciwnikiem strony w błąd

wprowadzonej (stroną drugą), a dopuszczającą się podstępem osobą trzecią.

Art. 9 ma być oczywiście interpretowany łącznie z art. 8 proj., t. zn., iż podstęp pośredni musi mieć obok warunków specjalnych przewidziane tam kwalifikacje „generalne“, aby uzyskać charakter czynnika, rodzącego prawo żądania uchylenia aktu prawnego. Zastosowaniu do przyp. podstępem postanowienia art. 4 proj. nie stoi nic na przeszkodzie.

Ad art. 10.

Aby usunąć stan niepewności, przewiduje projekt zarówno dla skargi o uchylenie aktu prawnego z powodu bojaźni, błędu lub postępu, jak i dla ekscepcyj z powyższych przyczyn, jednoroczny czasokres, w ciągu którego przedawnienia skarga, tudzież gasną zarzuty. Nie postanowiono prekluzji dla wniesienia skargi dlatego, że w przypadkach tak doniosłych nie można zlekceważyć ewentualnych przyczyn wstrzymania oraz przerwy biegu przedawnienia. Inaczej rzecz się ma z zarzutami, co do których proj. wymaga tylko zwyczajnego podania ich do wiadomości drugiej strony. Już ze względu na oznaczenie chwili, od której należy liczyć powyższe czasokresy (chwila ustania bojaźni wzgl. odkrycia błędu lub podstępem), nie można uważać za zbyt surowe żądania, aby [strona, działająca pod wpływem bojaźni, albo popadła lub wprowadzona w błąd, podała w ciągu roku do wiadomości swego przeciwnika, iż z powyższych przyczyn nie czuje się aktem prawnym związana. Proj. nie przepisuje jakiejś specjalnej formy tego oświadczenia, może ona zatem być dowolną, byle tylko przeciwnik strony poszkodowanej otrzymał w ciągu ustawowego czasokresu wymaganą wiadomość. Rozstrzygnięcie dalszego pytania, czy i o ile „uwiadomienie“ przeciwnika musi być „wyraźne“, czy może wynikać już z okoliczności, czyli być z nich „wynioskowanym“, pozostawić należy praktyce. Nie od rzeczy będzie jednak podnieść, iż art. 10 mówi wyraźnie o podaniu zarzutów do wiadomości drugiej strony; przy interpretacji „ściślej“ nie możnaby tedy n. p. milczącego tylko zwrotu świadczenia wzajemnego przez stronę poszkodowaną uważać za wystarczającą. Rzecz inna, czy podniesione zarzuty muszą być sprecyzowane dokładnie, a dalej, czy i konsekwencje prawne, jakie wyciąga strona poszkodowana z uwiadomienia przeciwnika o zarzutach, powinny być wyraźnie oświadczone t. j. czy strona poszkodowana ma obowiązek w swem oświadczeniu użyć n. p. słów, iż „nie czuje się aktem prawnym związana“, „żąda jego uchylenia“, albo „nie dotrzyma umowy“. W tym względzie nie

można brać rzeczy zbyt formalistycznie, wymagając n. p. od poszkodowanego dowodu, że istotnie wypowiedział te lub owe słowa, byleby tylko z jego uwiadomienia wynikało, iż chce wysnuć ustawą przewidziane konsekwencje.

Strona, która zastosowała się do przepisu art. 10₂, może już bez ograniczeń przeciwstawić skardze przeciwnika swoje zarzuty. Natomiast strona, która nie dotrzymała przepisanej tam czasokresu uwiadomienia, lub nie wniosła w takimże czasokresie skargi (art. 10₁), nie może już więcej żądać uchylenia aktu prawnego z powodu bojaźni, błędu lub podstęp.

Kwestje: 1) czy „uwiadomienie“ może być wystosowane przez sukcesora strony uszkodzonej, lub do pełnomocnika, wzgl. agenta drugiej strony, dalej 2) czy przeciwnik strony uszkodzonej może „zawezwać“ ją o bezwzględne oświadczenie się i tym sposobem skrócić ustawowy czas uwiadomienia, i wreszcie 3) czy zaniechanie uwiadomienia powoduje we wszystkich przypadkach utratę roszczeń odszkodowawczych — należy ocenić wedle ogólnych zasad. Pytań tych nie rozwiązuje się w tem miejscu z umysłu, aby pozostawić praktyce swobodę decyzji w tej mierze, wskazaną temwięcej, że chodzi tu o drobiazgowie nieraz uwzględnienie „właściwości poszczególnych przypadków“, których motywy ustawy nie mogą z istoty rzeczy rozważać i oceniać „detalicznie“, mając za zadanie usprawiedliwić tylko zasadnicze postanowienia projektu.

Ad art. 11—13.

Oświadczenie nie na serjo złożyć można w sposób trojaki: 1) w żarcie lub w innym niepoważnym przejawie postanowienia, 2) z t. zw. tajemnem zastrzeżeniem (*reservatio mentalis*), i 3) w akcie pozornym czyli symulowanym. Znaczenie prawne takich oświadczeń regulują art. 11—13 proj. Co się tyczy pierwszego z nich, wychodzi projekt ze stanowiska, że nie jest odpowiedni bezwzględne uzależnianie bytu prawnego niepoważnego aktu, czy to od mniemania osoby, która go przedsięwzięła (iż druga strona „nie zapozna braku powagi“ w oświadczeniu), czy też od punktu widzenia strony drugiej, która wzięła (lub nie wzięła) na serjo niepoważnie uczynione oświadczenie. Obie te bowiem podstawy dla uregulowania znaczenia prawnego takiego aktu dać mogą w konsekwencji tylko rozstrzygnięcie jednostronne. Nie wynika ztąd jednak bynajmniej, aby unormowanie tej materji miało być pozostawione wyłącznie praktyce prawnej, czyli — innymi słowy — aby rozstrzygnięcie dotyczących przypadków bez przewidzenia dla nich ogólnej reguły mogło być uważanem za stan prawidłowy. Dlatego też ustęp

1 art. 11 postanawia wyraźnie o nieważności aktu prawnego, w którym jedna ze stron złożyła nie na serjo swe oświadczenie. W związku z ustępem drugim tegoż art. nie ulega tedy wątpliwości rozwiązanie przypadków, w których druga strona istotnie wiedziała o tem, że oświadczenie jej przeciwnika nie było poważnem. Kwestja powstaje dopiero wówczas, gdy druga strona tego nie rozpozna; ustęp 2 art. 11 w słowach: „nie mogła się na niem poznać“ kładzie nacisk na ulegającą zbadaniu in concreto okoliczność, czy przeciwnik strony czyniącej oświadczenie np. w żarcie p o w i n i e n był zorjentować się w sytuacji, czy zatem np. nierozpoznanie przezeń żartu nie wynikło tylko z jego niedbalstwa. W przyp. tym ocena niepoważnego oświadczenia nastąpi również wedle ustępu 1 art. 11, t. zn., iż oświadczenie takie będzie nieważnem. Inaczej przedstawia się rzecz wówczas, gdy druga strona, która nie poznała się na żarcie przeciwnika, nie była też w danym stanie rzeczy „obowiązana“ do jego rozpoznania, gdy zatem np. żart nie był zbyt widocznym, lub zbyt jaskrawym — innymi słowy, gdy pierwiastek „dwuznaczności“ w żarcie mógł dać pewną podstawę do wzięcia na serjo niepoważnego oświadczenia. Słowami: „nie mogła się na niem poznać“ ujmuje ustęp 2 art. 11 te i tym podobne przypadki, dla których postanawia rozwiązanie odmienne niż w swym ustępie pierwszym („oświadczenie takie wiąże jednak stronę, która je złożyła“), nie uważając za słuszne, aby we wszystkich przypadkach, a zatem niezależnie od stanu faktycznego statuować nieważność omawianego oświadczenia. Oczywiście rzeczą będzie Sądu ocenić, czy druga strona mogła (powinna była) rozpoznać „brak powagi“ w oświadczeniu swego przeciwnika, przyczem sędzia weźmie pod uwagę zaznaczone wyżej momenty, tudzież w ogólności cały stan rzeczy, wśród którego złożono oświadczenie.

Co się tyczy zastrzeżenia tajemnego (art. 12), projekt nie zajmuje stanowiska kod. cyw. niem. (§ 116 zd. 2), iż oświadczenie strony, która przedsięwzię akt prawny, jest nieważnem, jeżeli strona druga wiedziała o jej reservatio mentalis. Art. 12 wychodzi bowiem (jak większość ustawodawstw) z założenia, iż w przypadkach, w których strona działająca, zatajając prawdziwą intencję, oświadcza swe postanowienie r o z m y ś l n i e fałszywie, nie można mówić o „braku woli przedsięwzięcia aktu“, a wzgl. przeciwstawić trzeba owemu brakowi woli zarzut działania podstępного. * Jeżeliby zaś na to zarzucić można, że i w działaniu drugiej strony, „znającej“ tajemne zastrzeżenie przeciwnika, mieści się pewien podstęp, to w żadnym razie nie jest to podstęp równorzędny z pierwszym, brak mu bowiem

tego pierwiastka „aktywności“, jaki niewątpliwie towarzyszy działaniu osoby, która znając następstwa prawne oświadczenia, składa je cum reservatione mentali, wpada zatem „w sprzeczność“ ze swem własnym działaniem. Zresztą bardzo problematycznym jest szukanie podstawy do rozstrzygnięcia tych przypadków w tak względnej okoliczności, jak wiadomość drugiej strony o tajemnym zastrzeżeniu jej przeciwnika, gdyż, biorąc rzecz ściśle, można tu mówić tylko o tem, że „domyśla się“ (tak projekt) zastrzeżenia, a wzgl. że je odgadła. Gdyby bowiem druga strona znała zastrzeżenie z enuncjacji samego przeciwnika, wówczas nie możnaby już mówić o zastrzeżeniu „tajemnym“, lecz chyba tylko o akcie symulowanym (p. niżej); wiadomość zaś o niem, pochodząca z ust innych, nie daje jeszcze drugiej stronie pewności, iż jej przeciwnik istotnie przedsięwzięmie akt prawny cum res. mentali. Jednem słowem: wszelki domysł, odgadnięcie lub nawet wiadomość „z drugiej ręki“ o (mającym nastąpić) zastrzeżeniu oświadczonego — wiadomość której można uwierzyć lub nie uwierzyć, i co do której w każdym razie można i trzeba mieć wątpliwości — nie usprawiedliwia jeszcze odebrania skuteczności prawnej aktowi, którym ktoś oświadcza swe postanowienie. Aby tedy uchylić wątpliwości, możliwe zwłaszcza ze względu na stosowanie prawa w różnych dzielnicach Rzeczypospolitej, zaznacza projekt wyraźnie, iż res mentalis nie wchodzi w grę, „choćby druga strona domyślała się takiego zastrzeżenia“.

Reguły dotyczące aktu pozornego = symulowanego zawiera art. 13 proj. W akcie takim zmawiają się, jak wiadomo, obie strony, że czynność, którą przedsięwzięją, ma być pozorną tylko, a to z tym widocznym lub niewidocznym na zewnątrz zamiarem, aby co do istnienia lub istotnej natury aktu zmistyfikować inne osoby, i tym sposobem wyrządzić im szkodę. Obok zatem przepisów prawnych o reservatio mentalis, w wypadku której zastrzeżenie przeciwnika jest dla drugiej strony tajemnym, tudzież obok postanowień ustawy o żarcie i jemu podobnych oświadczeniach, w których brak zamiaru ukrzywdzenia kogoś innego — potrzebne są w kod. cyw. jeszcze reguły prawne o akcie symulowanym. Potrzeba ta widoczną jest zwłaszcza z 2 i 3 ustępu art. 13, gdyż ustęp 1 tegoż artykułu mógłby być wydedukowanym już z ogólnych zasad prawa obligacyjnego. Odpowiednio jednak do trzech typowych przypadków, jakie tu zająć mogą, należało przewidzieć w ustawie trzy rozwiązania. Ustęp 1 art. 13 ma na myśli przypadki, w których akt jest symulowanym w całej pełni, t. zn. gdy żaden inny akt nie ukrywa się pod nim: akt taki jest nieważnym t. j. nie wywoła z reguły

żadnych skutków prawnych. Jeżeli jednak krzywdzi, a wzgl. wyrządza szkodę osobom trzecim, wówczas w myśl ustępu 2 art. 13 żadna ze stron współdziałających nie może użyć zarzutu pozorności aktu przeciw tym osobom, o ile one były w dobrej wierze, czyli nie wiedziały o symulacji. Proj. nie może uznać czysto doktrynerskiego stanowiska tych ustaw (por. n. p. § 18 szwajc. prawa obligac.), które zezwalają stronom na podnoszenie takiegoż zarzutu przeciw nie wiedzącym o symulacji osobom, które nie mogą się powołać na zaufanie w pisemne oświadczenie; uwzględnianie w tych przypadkach braku „woli przedsięwzięcia aktu“ u działających pozornie stron nie jest bowiem w istocie rzeczą niczem innym, jak ustawowem sankcjonowaniem przewagi podstępny nad dobrą wiarą. Trzecia reguła art. 13 dotyczy wreszcie przypadków, w których pod aktem symulowanym ukrywa się inny akt rzeczywisty (akt dyssymulowany). Tutaj zgodnie z większością ustawodawstw postanawia projekt, iż akt taki oceniać należy wedle przepisów odpowiednich dla tego właśnie (t. j. ukrytego) aktu. Jeżeli zatem akt ów niema n. p. przepisanej formy, wówczas jest nieważnym; przeciwnie zaś utrzyma się w całej pełni, gdy ma ustawowe warunki prawnej egzystencji.

Co się tyczy roszczeń odszkodowawczych w przypadkach oświadczeń nie na serjo w akcie prawnym, p. rozdział o wynagrodzeniu szkody.

Biblioteka Wydziału Prawa
i Administracji
Uniwersytetu Wrocławskiego



UNIwersytet Wrocławski
Biblioteka Wydziału Prawa

304202



Przebieg udostępniany w czytelni